

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.30 marek, z odnośnikiem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210.201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetry wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein, Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr 2531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 48

Olsztyn, na czwartek 10-go maja 1934 r.

Nr. 106

Po burzy i gromach słońce odrodzenia

W ósmą rocznicę przewrotu majowego w Polsce

„Niech Bóg nad grzechami litościwie nam odpuści i rękę karzącą odwróci, a my stańmy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmacnia i odradza.“

W tych słowach marszałek Piłsudski zwracał się nietylko do wojska, ale i do całego społeczeństwa w swym rozkazie dziennym do wojska w maju 1926 r., zaraz po przewrocie, dokonanym w stolicy.

W umysły, dyszące jeszcze zemstą i nienawiścią, wpadały powyższe słowa, jako ziarna pojednania, z których miała następnie wyrosnąć zgoda narodów, współpraca wszystkich czynników państwowotwórczych nad rozwojem Polski i zapewnieniem jej mocarstwowego stanowiska w świecie.

I tak się też w rzeczywistości stało. Cały wysiłek rządów pomajowych poszedł w kierunku, wskazanym przez marsz. Piłsudskiego. Rozpoczęła się era stabilizacji stosunków wewnętrznych i realizacji haseł majowych. Podstawą pracy czynników państwowych stał się inny, nowy stosunek obywatela do państwa i wydzwignięcie na plan pierwszy zasady, że „dobro państwa jest najwyższym celem i prawem“, przed którym ugiąć się muszą interesy grupowe, samowola partyjna i egoizm jednostek.

Mineło od tego czasu osiem lat. Dziś nawet najgorszy wróg dzisiejszego ustroju w Polsce, nie może na ten ośmioletni okres rządów pomajowych cisnąć jedynie gromy, stawiać tylko zarzuty i wytykać wady. Faktem jest przecież, że już wkrótce po przewrocie ustrój państwowy przez wzmocnienie władzy Prezydenta został częściowo naprawiony. Reszty dokona nowa konstytucja z dnia 26 stycznia 1934 r.

Pozatem widzimy, że normalny rozwój życia w dziedzinie rolnej, przemysłowej, finansowej nie został zatamowany, a ze skutkami kryzysu rząd walczy zwycięsko. W polityce wewnętrznej dokonano poważnej stabilizacji stosunków, na zewnątrz zaś Polska stała się mocarstwem, z którym liczą się dziś największe państwa Europy, jako z czynnikiem siły ładu i dążeń pokojowych.

Obowiązki szkoły polskiej w Niemczech

W październiku r. 1933 zawiadomiony został dyrektor Polskiego Gimnazjum w Bytomiu p. Nychay przez Radcę Oświatowego p. Dopkę, że gmach szkolny w dniu 1 i 2 listopada ma być przywrócony w trzy chorągwie: z hakenkreuzem, schwarz-weiss i schwarz-weiss-rot. Dalej we wszystkich klasach powieszono być mają portrety kanclerza Hitlera na przeciw portretu prezydenta Hindenburga. W końcu p. Radca Dopke zaznaczył, że będzie wymagał od uczniów, ażeby przy wizytacji pozdrawiali podniesieniem ręki. Rozporządzenie to nie odnosi się do nauczycieli obywateli polskich.

Ponieważ poprzednio już sprawa powitania przez podniesienie ręki była aktualna w mniejszościowym gimnazjum duńskim, które pismem minist. zostało od tego sposobu pozdrawiania zwolnione, wobec tego sprawą tą zajął się Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech i zwrócił się do Pana Pruskiego Ministra Wiedzy, Sztuki i Oświecenia Publicznego pismem z dnia 3 listopada 33 r.

Odpowiedź decydująca Pana Pruskiego Ministra Oświaty nadeszła dnia 28. 4. 34 r. za numerem U II. J. Nr. 1554/35 A III O, treści następującej:

„Szkoły mniejszościowe są szkołami pruskimi. Jak wszystkie inne szkoły pruskie obowiązują je zadanie wychowania swych uczniów na lojalnych obywateli państwa. Wobec czego jest samo przez się zrozumiałe, że w przewidzianych dniach wywieszają przepisane flagi, oraz, że w swych klasach zawieszają portrety Prezydenta Rzeszy i Wodza.

Pan Prezydent Rejencji w Opolu zawiadomi nauczycieli i uczniów z podległych mu szkół mniejszościowych, że nie będzie wymagane od nich wykonywanie pozdrowienia niemieckiego.“

Do ustalonych tu obowiązków szkoły polskiej w Niemczech dodać należy jeszcze naukę pieśni narodowych niemieckich. Mianowicie poprzednio już (6. II. 34 r. U II J Nr. 11555/II 39, A III O) również

Pan Pruski Minister Wiedzy, Sztuki i Oświecenia publicznego zdecydował, że

„z pedagogicznych względów jest samo przez się zrozumiałe, że dla ożywienia lekcji niemieckiego w Prywatnej Wyższej Szkole z Polskim Językiem Wykładowym w Bytomiu (taka jest nazwa naszego gimnazjum — przyp. red.) poza niemieckim Hymnem Narodowym oraz pieśnią Horst Wessla również różne inne niemieckie pieśni wciągnięte będą i śpiewane pod kierownictwem nauczyciela muzyki.“

W końcu zaznaczyć trzeba, że Pan Prezydent Rejencji w Opolu (15. XI. 33. II 12 r. Nr. 9135 pol.) odrzucił projekt czapki szkolnej dla polskiego gimnazjum w Bytomiu, polecając noszenie czapek, jakie posiada gimnazjum niemieckie w Bytomiu. Dla odróżnienia jedynie pozwala Pan Prezydent Rejencji na wprowadzenie srebrnego paska wokół wspomnianej czapki.

Dalsze szczegóły pożaru w kopalni

W uzupełnieniu wczorajszej naszej notatki o pożarze w kopalni potasu Buggingen, dowiadujemy się, że pożar powstał wskutek krótkiego spiecia, wywołanego przerwaniem przewodów elektrycznych.

Podczas pożaru w kopalni zginęło 86 osób, których mimo wysiłków oddziałów ratowniczych nie udało się wydostać z płonącego szybu. Ponieważ szymburce zostały przez 14 dni zamknięte, akcję wydobywania trupów z kopalni będzie można rozpocząć dopiero po upływie tego terminu.

Dniem i nocą stały masy ludności przed kopalnią spodziewając się pocieszającej wiadomości. Gdy

się rozeszła wieść, że szymburce zostały zamknięte i o ratunku dla zamkniętych w szybie ofiar nie może być mowy, rozległ się przeraźliwy krzyk wśród rodzin ofiar.

Jeden z górników, którego wydobyto z szybu, zmarł w czasie przewożenia do szpitala wskutek zafatygowania gazem.

Pracę w kopalni przerwano w obawie przed nowym wybuchem.

Na obrazku: Członkowie rodzin ofiar przed bramą kopalni.



W ANGLI O PAKCIE POLSKO-SOWIECKIM

Wszystkie dzienniki angielskie podkreślają wielkie znaczenie przedłużenia na 10 lat polsko-sowieckiego paktu o nieagresji. Wskazują przytem, że obecnie pakt ten łącznie z paktem o określeniu następnika zawartym w zeszłym roku w Londynie stanowi kompletny system gwarancji pokoju we wschodniej Europie. Polska przez swój podpis pod przedłużeniem paktu nieagresji do końca 1945 r. dała, zdaniem prasy angielskiej, dowód, że również

cenili sobie dobre stosunki z Sowietami, jak i z Niemcami. Upadają, tem samem — zdaniem prasy angielskiej — wszystkie podejrzenia, że Polska mogłaby współdziałać z Niemcami w jakiegokolwiek akcji skierowanej przeciwko całości terytorjalnej Sowietów. „Daily Herald“ oświadcza, że w obliczu faktów przypisywanych rządowi polskiemu załamywany co do „szatańskich machinacji“ wyglądają śmiesznie i pozbawione są wszelkich podstaw.

Pocieszający obiad

Moskwa, 10-lecie przedłużenie polsko-sowieckiego paktu nieagresji zostało gorąco powitane przez opinię sowiecką. „Izwiestija“ podkreślają znaczenie tego paktu z punktu widzenia konsolidacji po-

koju. Pismo zwraca uwagę, że propozycja przedłużenia paktu wyszła od komisarza Litwinowa jeszcze podczas wizyty ministra Becka w Moskwie.

JAPONJĘ OSACZAJĄ AMERYKA I SOWIETY

Według informacji francuskich Japonia zdecydowała się na zajęcie kategorycznego stanowiska w sprawie Chin przez propagowanie azjatyckiej doktryny Monroego z dwóch powodów.

Nianka Chin

Pierwszym była misja finansowa, powołana do życia przed rokiem, która zaczęła swą działalność od pożyczki 50 milionów dolarów, udzielonych Chinom przez Stany Zjednoczone na zbrojenia. Misja ta zajmowała się studjami nad sposobem reorganizacji międzynarodowego konsorcjum w Chinach.

Drugim powodem było to, że w najbliższych dniach zbierze się w Genewie komitet do spraw chińskich, utworzony przed rokiem w chwili, gdy Japonia opuściła Ligę Narodów. Na zebraniu tego komitetu złożone będzie sprawozdanie misji, wysłanej do Chin z ramienia Ligi Narodów, w celu organizacji szkół, propagowania higieny i nowych metod administracji miast oraz temu podobnych środków europeizacji Chin.

Japonia pragnęła więc natychmiast zająć stanowisko celem uprzedzenia tej ingerencji państw europejskich w sprawy chińskie i chce sama pomagać Chinom w ich pracy nad podniesieniem gospodarczym i kulturalnym.

Rozwiane nadzieje

Prezydent Roosevelt był zaskoczony oświadczeniem Japonii, gdyż niedawno uczynił on pewne awanse pod adresem rządu w Tokio. Roosevelt zamierzał zaproponować Japonii pakt o nieagresji. Odpowiedź amerykańska pomimo swego energicznego tonu nie była jednak powtórzeniem noty Hoover-

Stimson, która kategorycznie sprzeciwiała się azjatyckiej doktrynie Monroego, ale opowiadała się raczej za doktryną Lansing-Yshii, głoszącą, że Azjaci powinni sami załatwić swe sprawy w Azji, podobnie jak Amerykanie w Ameryce. Prezydent Roosevelt i opinia publiczna amerykańska woleli to stanowisko niż znaczenie ekspansji japońskiej na Pacyfiku

Przed skokiem tygrysa

Roosevelt liczy się z tem, że za 1 i pół roku Japonia, mając zapewniony pokój w Azji, może skorzystać z tego, by zaatakować Rosję. Dlatego prezydent Stanów Zjednoczonych po zapoznaniu się z treścią oświadczenia japońskiego z dnia 17 kwietnia przedsięwziął natychmiast liczne środki ochronne.

Pod osłoną armat

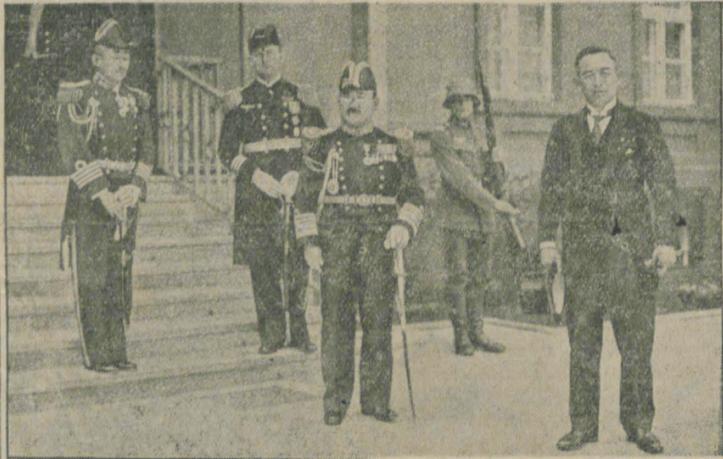
Przedewszystkiem sprowadził nagle 141 okrętów z Pacyfiku na Atlantyk przez kanał Panamski, który flota amerykańska przebyła w ciągu 47 godzin zamiast w ciągu 8 dni. Następnie potwierdził plan Winsona, polegający na powiększeniu marynarki Stanów Zjednoczonych i na porzuceniu bazy wojkowej na Filipinach, jako zbyt wystawionej na niebezpieczeństwo, a równocześnie wzmocnił bazę wojkową na Honolulu.

Stany Zjednoczone przystąpiły do studjowania dróg strategicznych na wyspy Aleuckie, przez które prowadzi najbliższa droga z Ameryki od Japonii. Wreszcie prezydent rozważa ewentualność zawarcia ogólnego traktatu z Rosją w celu dojścia w jak najkrótszym czasie do porozumienia w sprawie kredytów na uzbrojenie i wyekwipowanie przemysłowe. Sytuacja ta zostanie poruszona w Genewie w dniach najbliższych.

Japoński wiceadmirał u Hindenburga

Berlin. Przybył do Berlina z oficjalną wizytą japoński wiceadmirał Matsushita, szef japońskiej es-

kadry okrętów szkolnych. Admirał Matsushita przyjęty był przez prezydenta Hindenburga i kanclerza.



Na obrazku: Delegacja japońska przed pałacem prezydenta. Admirał Matsushita w okularach.

ANTONI MARCZYŃSKI

Czarci jar

POWIEŚĆ
Rozdział I.

2)

Błyskawicznym ruchem wyrwała Ewa broń, wyciągnęła ją przed siebie i wrzasła, co tchu w płucach:

— Ręce do góry. Iotrze!...

Upiór ani nie drgnął. Albo kpił sobie z rewolweru, albo nieoczekiwane przyjęcie przygwoździło go do podłogi.

Upłynęło kilka sekund, może minut, Ewie zdawało się, że godzin.

Nic.

Wtem, Paszcza upiора kłapnęła, rozwarła się, ukazując długie, obnażone aż do szczyk kły, za nimi czeluść zda się bezdenna, z której trysnęła smuga seledynowego światła, szyderski chichot rzygnął na sypialnię.

Nerwy odmówiły posłuszeństwa dziewczynie. Instynktowny odruch zgiął palec, na cyglu leżący, lewa powieka spadła sama, przelotne spojrzenie prawego oka umięściło muszkę lufki na tle fosforującej paszczy.

— Gii!... Przepadnij!...

Huk wystrzału zagłuszył stłumiony charchot dalszych słów.

Nic! Żadnego efektu. Upiór stał, jak przedtem, stał kilka sekund, potem szybko podciągnął w górę koldrę, jak gdyby się chciał nią zasłonić przed dalszymi strzałami, lub, jakby się chciał Ewie zarzucić na głowę! To drugie wydało się jej prawdopodobniejsze, jeżeli wogóle jeszcze mogła myśleć i przewidywać zamiary niesamowitego przeciwnika.

Wszystko liczyło się na sekundy. Nie przebrzmiewało jeszcze echo pierwszego wystrzału, gdy muszka rozdygotanego rewolweru zakryła pół

czarciego ślepią. Lewego. Naciskając powtórnie cyngiel, zdawała sobie Ewa dokładnie sprawę, że mierzy w lewe oko widma.

— Trachch!... Drrrii!

Z brzękiem tłuczonego się szkła spadły na podłogę kawałki szyby. To z portretu jednego z portretów rodzinnych, jakie wisiły w sypialni.

Upiór stał nieporuszony!

Ewie wydało się, że oszalała. Jaktó? Kule przechodzą nawiół przez tego draba, tłuką szkło wiszących za nim portretów, a jemu żadnej krzywdy nie czynią? Więc może to naprawdę jakaś zjawa, jakiś przybysz z tamtego świata? Nie! Głupstwo! To przeczy zdrowemu rozsądkowi, to absurd! A czy to przeczy rozsądkowi, żeby zwyczajny śmiertelnik po dwóch celnych strzałach, oddanych z takiej bliskości, stał nietknięty? I jeszcze gotował się do ataku?!

Jakby przez mgłę dojrzała zbliżającą się ku niej mordę upiора, zięjące trupim światłem ślepią i jego szpony wyciągnięte po rewolwer.

Chciała uciekać. — Byle do okna — huczało jej w głowie. — Wskoczyć do ogrodu, bieć do czworaków, do ludzi, dokądkolwiek, tylko stąd uciekać, uciekaaa!

Szarpnęła się, zeskoczyła z łóżka, lecz jedna noga omotała się jej w prześcieradło. — Chwyć mnie za nogę, nie ujdę — zdołała pomyśleć w ostatnim przeblysku świadomości, i runęła bez zmysłu nicmal do stóp upiора.

Rozdział II.

Polski Sherlock Holmes

Reporter Rafał Królik miał kociokwik. Podwójny! To jest zwyczajny, w następstwie wczorajszej libacji, i moralny, z powodu głupiej afery z posłem S. Na skutek tej afery ośmieszył się w Warszawie tak, że nie można dokładniej, czego konsekwencją było, iż wyleciał z posady w „Kierjerze”. To znowu spowodowała konieczność zalania robaka i dziśniejszy kociokwik, ten zwyczajny. Tak więc wszystkie fakty były jakby paciorkami w różańcu wzoro-

Tysiąc lekarzy przybędzie do Polski

Warszawa. 4, 5 i 6 września odbędzie się w Warszawie międzynarodowy zjazd przeciwgruźliczy. Obserwując ilość na poprzednich zjazdach międzynarodowych, spodziewać się należy, że w związku z wrześniowymi obradami odwiedzi Polskę około tysiąca lekarzy zagranicznych. Obradom przewodniczyć będzie dr. E. Pietrzyński.

Polacy z Rumunii jadą do Polski

Związek Stowarzyszeń polskich w Rumunii podaje do wiadomości, że przystąpił do organizowania wycieczek na II Światowy Zjazd Polaków z Zagranicy.

Przewidziane są następujące tury:

I. Śniatyń — Warszawa — Częstochowa — Zakopane — Pieniny — Kraków. Czas trwania — 7 dni.

II. Śniatyń — Warszawa — Wilno — Białowieża — Warszawa — Śniatyń. Czas trwania — 7 dni.

III. Śniatyń — Gdynia — Poznań — Częstochowa — Kraków — Zakopane — Pieniny — Lwów — Warszawa — Śniatyń. Czas trwania — 19 dni.

IV. Śniatyń — Lwów — Warszawa (3 dni) — Kraków — Śniatyń. Czas trwania — 5 dni.

Doumergue przez radio

mówić będzie o rezultatach prac rządowych

Paryż. „Echo de Paris” pisze, iż premier Doumergue zamierza przed wznowieniem sesji parlamentarnej 15 bm. wygłosić ponownie przez radio, w którym przedstawi rezultaty prac rządowych oraz omówi zagadnienia, które jeszcze czekają na rozwiązanie przez rząd i parlament.

Hindenburg nie zachorował

Berlin. Oficjalnie zaprzeczają tu wiadomościom o chorobie prezydenta Rzeszy Hindenburga. Prezydent Hindenburg czuje się zupełnie dobrze i spełnia wszystkie czynności urzędowe, udzielając audiencji.

Pełnomocnik Roosevelta z wizytą w Zakładach Kruppa

Essen. Pełnomocnik Roosevelta Washburn Child, który przebywał dłuższy czas w Berlinie, zatrzymał się w drodze powrotnej w Essen i odbył z Kruppem dłuższą konferencję, mającą na celu zapoznanie się u źródła z sytuacją przemysłu niemieckiego.

Proces b. min. Hermesa

Berlin. Przed sądem krajowym w Berlinie rozpoczął się proces o sprzeniewierzenie przeciwko b. min. Rzeszy wyżywienia i rolnictwa dr. Hermesowi. Akt oskarżenia zarzuca Hermesowi, że w r. 1929 z funduszy pruskiej kasy państwowej, przeznaczonych na cele uzdrowienia rolnictwa, wyasygnował 1 i pół miliona mk. na propagandę chrześcijańskich stowarzyszeń chłopskich.

Hermes był przez wiele lat wybitnym politykiem partii centrowej i jak wiadomo stał na czele delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską.

wego związku przyczynowego, wszystkie zaszły się wzajemnie z idealną, a z punktu widzenia Rafała, nader przykrą logicznością.

Sprawa, będąca pra-przyczyną teraźniejszych zmartwień Rafała Królika, przedstawiała się w streszczeniu następująco:

Mniej więcej przed tygodniem poseł S. doniósł policji, że usiłowano dokonać włamania do jego willi, że opryszek wtargnął nawet na pierwsze piętro, lecz zbiegł spłoszony przez kogoś. Był to, być może, zwyczajny złodziej, którego skusiło, by skorzystać z drewnianego rusztowania murarzy, od nawiających willę zzewnątrz, i ściągnąć, co wpadnie pod rękę, lecz prasa stronnictwa posła S. zrobiła z tego aferę polityczną, że postawiono się odgrażano, że przechwywał w mieszkaniu dokumenty, kompromitujące przeciwników, że różne zamachy i napaady weszły znowu w modę, itd. itd. Sprawcy jednak nie wykryto a świeższe sensacje p. zygluszły tamtą sprawę.

Aż w sobotę, dnia 31-go maja reporter Królik przybiegł do swej redakcji z nieładą nowiną, że afera posła S. ma paktad nie tylko polityczny, ile... erotyczny. Ze w każdą sobotę, kiedy poseł wyjeżdża do swego okręgu wyborczego, jego uroczą małżonkę gości w willi swego wielbiciela, że on to właśnie zmykał po rusztowaniu, zaskoczony niespodziewanym przyjazdem posła, że wiatogodne osoby, mieszkające naprzeciw willi, widziały na własne oczy to i owo, że owym wielbicielem pani posłowej jest pan O., znany sportsman, że onże sportsman w randawal kiedyś zrana na balkonie willi w zielonej pyżamie, że cała ulica o tem gada, itd. itd.

Miało to wszystko pójść w niedzielny numerze Kurjera z wielce pikantnymi nagłówkami, alichi naczelny redaktor, mający jakieś osobiste porachunki z posłem, polecił „sensację Królika” puścić już w sobotnim numerze wieczornym, a jeden egzemplarz, mocno pozakreślony, gdzie trzeba, miał sprytny goście redakcyjny wcisnąć posłowi na dworec, kiedy, jak w każdą sobotę, będzie wyjeżdżał na prowincję. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Dalszy wielki sukces polityki polskiej! piszą w Berlinie

Berlin. Wiadomości o podpisaniu w Moskwie przedłużenia polsko-sowieckiego paktu nieagresji znalazła w prasie niemieckiej szerokie echo. Wszystkie dzienniki podają tę wiadomość za P. A. A., a niektóre opatrują ją komentarzem.

„Der Montag“ nazywa przedłużenie to dalszym wielkim sukcesem zagranicznej polityki polskiej. Sukces ten uwypukla się przedewszystkiem w załączniku do protokołu, który w rzeczywistości daje Polsce wolną rękę w sprawie wileńskiej, unieważniając notę Cziczeryna z 27 września 1923 r. do rządu litewskiego, komentowaną przez Kowno. Komentarze wszystkich dzienników podkreślają w podobny sposób znaczenie ostatniego przedłużenia protokołu. Hugenbergowski „Local-Anzeiger“ nazywa przytem odwołanie noty Cziczeryna przyjaznym gestem Moskwy w stosunku do Polski.

Bunt mandżurskiego garnizonu

Londyn. Z Charbina donoszą, że garnizon mandżurski w miejscowości Ashilo, położonej o 30 km. na wschód od Charbina, zbuntował się i połączył z bandytami. Zbuntowani żołnierze podpalili kilkanaście wsi i dokonali licznych napadów rabunkowych. Około Imlienpo powstańcy zerwali szyny. Według wiadomości, otrzymanych w Charbinie liczba powstańców wzrasta szybko, wobec czego należy się liczyć z możliwością napadu na miasto. W Charbinie panuje z tego powodu żywe zaniepokojenie.

Włoskie „trzy grosze“ w Arabji

Londyn. Według wiadomości prasy angielskiej z terenu walk w Arabji, wśród jeńców, schwytych przez wojska króla Hdżasu Ibn Sauda znajdują się mają również oficerowie i żołnierze włoscy. Prasa angielska zaznacza, jakoby stwierdzono, że Włosi wspomagali ruch Imama Yemenu, finansując go i zaopatrując w broń i amunicję. Ponieważ Ibn Saud znany jest ze swojego stanowiska, w brytyjskich kołach politycznych przywiązują dużą wagę do wymiany poglądów, jakie zapoczątkować miały rządy brytyjski i włoski w sprawie walk w Arabji.

Rozwój wypadków w Arabji

Londyn. Według wiadomości z Kairu emir Faisal syn króla Ibn Sauda i dowódca sił zbrojnych Hedżasu, rozpoczął oblężenie położonej w górach Arabji stolicy Yemenu Sana. O ile to mu się uda, możliwym jest, że emir Faisal będzie ukoronowany na króla Yemenu. W obawie przed takim rozwojem wydarzeń syn Imama Yemenu Ahmed Saif nalegał na swego sędziwego ojca, aby abdykował, przekazując mu tron Yemenu.

Londyn. Z Mekki donoszą, że emir Showeir, dowodzący jedną z armij Ibn Sauda wziął do niewoli wielką karawanę wielbłądów z transportem amunicji, przeznaczoną dla wojsk broniących Sana. Pośród wziętych do niewoli rzekomo znajduje się 2 oficerów europejskich. Jak Reuter donosi istnieją pogłoski, że są to instruktorzy włoscy, którzy w ubiegłym roku szkolili artylerię Yemenu.

Kair. Z Hodeidah donoszą, że administracja została przejęta całkowicie przez urzędników Ibn Sauda. W zdobytym mieście znaleziono wielkie ilości amunicji, które nadeszły z Europy dla Imama Yemenu. Ibn Saud otrzymuje depeche gratulacyjne z różnych krajów muzułmańskich.

Tanie wycieczki z Europy do Ameryki

Nowy Jork. Spadek kursu dolara sprawił z jednej strony, że liczba turystów amerykańskich w Europie zmalała, z drugiej zaś sprowadził bodaj poraż pierwszy w historii turystów europejskich do Ameryki. Pojedynczych turystów z Europy nigdy nie brakowało, byli to ludzie albo bardzo bogaci, albo specjaliści, uczeni, dziennikarze, itp. Obecnie jednak poczynają zjawiać się w Ameryce gromadnie wycieczki europejskich. W ostatnich dniach przybyła do Nowego Jorku wycieczka 122 Holendrów, Niemców i Francuzów. Przybyli oni z Antwerpji parowcem „Ilsestein“ na jeden tydzień. Podróż w obie strony, oraz tydzień pobytu w Nowym Jorku kosztowała każdego z nich 145 dolarów.

Prasa gdańska o rozpoczęciu rokowań gospodarczych z Polską

Cała prasa zamieszcza krótki komunikat Senatu o rozpoczęciu polsko-gdańskich rokowań gospodarczych.

Poruszając rozmowy ministra Papee z prezydentem Senatu dr. Rauschniem, pisma przytaczają równobrzmiące komentarze, że z faktu wznowienia rokowań można wnioskować, że o poważniejszym wpływie ostatnich wypadków na zasadniczy rozwój stosunków polsko-gdańskich mowy być nie może.

„Danziger Neueste Nachrichten“ dodają od siebie, że rychłe wznowienie rokowań dowodzi, że droga osobistych rozmów ułatwia bardziej likwidację nieporozumień, niż dyplomatyczna wymiana not.

Z rozpaczy, że nie wygrał na loterii

zwarjował, wymordował rodzinę i popełnił samobójstwo

We Francji wielkiem powodzeniem i zainteresowaniem cieszy się Loteria Narodowa, której główna wygrana wynosi 5 milj. franków. Donosiliśmy już parokrotnie o niezwykłych losach nowych milionerów, do których uśmiechnęła się fortuna. Stawnymi na cały świat stał się fryzjer z małego miasteczka, a potem uboga sklepikarka, która szampańską ucztę wyprawiła całej wsi, dowiedziawszy się przez radio o swej wygranej.

W ostatnich dniach kwietnia miliony Loterii Narodowej Francuskiej stały się przyczyną ponurego dramatu, który rozegrał się w małej wiosce Laimont. Mieszkał tam w domu swej matki 33-letni bezrobotny Robert Renaud. Był to człowiek ponury, zgorzkniały, wiecznie niespokojny i chory na manje prześladowczą.

— Nic mi się nie udaje — skarżył się posępnie. Grał on stale na loterii i wpadał w furję ilekroć przekałał się, że znowu nic nie wygrał. Kupował jednak nowe losy i rozkazywał kolektorowi, by mu zawsze dawał te same numery.

Matka Roberta miała we wsi sklepik z wyszynkiem i uchodziła wśród sąsiadów za osobę bardzo uczynną, pracowitą i wesołą. Właśnie przybyła do

niej w odwiedzinach córka z zięciem żandarmem i pięcioletnim wnuczkiem, gdy Robert wpadł ponownie w szał wściekłości, gdyż znów nie wygrał na loterii.

Daremnie żandarm uspakajał szwagra... Po burzliwej dyskusji cała rodzina udała się na spoczynek.

O godz. 1 w nocy nieszczęśliwy, porwawszy strzelbę zbliżył się do łóżka matki i jednym strzałem w pierś położył ją trupem na miejscu — potem przez drzwi strzelił do pokoju siostry i szwagra, zabijając oboje. Furjat postradał widocznie zupełnie zmysły, gdyż zasypywał kulami martwe już zwłoki poczem wybiegł na wieś, krzycząc i złorzecząc. Nikt z przerażonych mieszkańców wioski nie miał odwagi go rozbroić. Powrócił do domu, w którym nazajutrz rano oblegli go żandarmi. Nieszczęśliwy bronił się zaciekle i strzelając, odciął palec jednemu z żandarmów. Wreszcie, widząc beznadziejność swej sytuacji, celnym strzałem pozbawił się życia. Gdy policja wtargnęła do domu, zastała już tylko cztery trupy i pięcioletnie dziecko, jedynego świadka zbrodni, które nie zdając sobie sprawy ze swej tragedji powtarza pytanie:

— Czy wuj Robert ciągle się jeszcze złości?

KRONIKA

Olsztyn, dnia 9. maja 1934.

Kalendarz na czwartek: Wniebowst. Pańsk., Izydora Wchód słońca o godz. 3.52; zachód o godz. 19.12.

Kalendarz na piątek: † Mamerta B. w. Wschód słońca o godz. 3.50; zachód o godz. 19.14.

— **Ostre kary.** Przestrzegaliśmy już kilkakrotnie czytelników naszej gazety, by nie zapominali o nowych przepisach dotyczących ruchu ulicznego. Przestroję powtarzamy raz jeszcze, bo policja nie żartuje i każdego zapisuje na karę jeżeli nie idzie przepisowo ulicą. Nowe przepisy dotyczą nie tylko tych co jadą wozem, lecz także tych, co pieszo idą. Ci ostatni powinni pamiętać o tem, że chcąc przejść z jednej strony ulicy na drugą, trzeba to czynić zawsze pod prostym kątem (im rechten Winkel) to jest na drodze najkrótszej. W tych dniach policjant przy placu Hitlera zapisał 20 osób na karę za nieprzestrzeganie przepisów. A więc: Uwaga!

— **4 miliony kobiet pracuje zawodowo.** Według statystycznie przeprowadzonych badań we wszystkich zakładach przemysłowych Niemiec zatrudnionych było w r. 1927 jeszcze 4,7 milionów kobiet. Liczba ta spadła w roku 1933 na 4,1 milion. Biorąc pod uwagę ogół zatrudnionych w Niemczech osób w wymienionym czasie, udział kobiet w pracy zawodowej procentowo uległ powiększeniu od 25,4 do 28,2 procent. Stąd w przemyśle włókienniczym pracuje około 690 tysięcy, w przemyśle konfekcyjnym również tyle, we fabrykach spożywczych 490 tysięcy a w kawiarniach i restauracjach 440 tysięcy kobiet.

— **Ze sądu.** Przed sądem w Olsztynie odpowiadał gospodarz Karol Jendral z Nowogodworu w powiecie szczecińskim. J. pobił inwalidę wojennego Krafca, z którym się był posprzeczał do utraty przytomności. Sąd skazał go na 4 miesiące więzienia. Kara wypadła dla tego tak wysoko, ponieważ J. jest już kilkakrotnie karany za podobne przestępstwa.

— **Ze sądu.** Gospodarz Jasiński z Gronit został sądowo skazany na 69 mk. kary lub 23 dni więzienia za pobicie emerytowanego pielęgniarza chorych G. z którym żył w niezgodzie.

— **5-letnie dziecko zginęło w płomieniach.** Pożar zniszczył posiadłość chałupnika Plawki w Zielaskach w powiecie łeckim. Podczas pożaru skrył się 5-letni syn P. w chlewie i zginął w płomieniach.

— **Wartembork.** 17-letni uczeń szewski Guski który się uczył u jednego z tutejszych mistrzów, oddał się onegdaj z domu. Przypuszczano, że się udał do krewnych. Po dwóch dniach zauważono ciało ludzkie w rzece Kiermasz. Stwierdzono, że są to zwłoki Guskiego, który popełnił samobójstwo. G. był sierotą.

— **Wartembork.** W tych dniach zauważono na szosie do Ruszajni jadowitą żmiję. Nadjeżdżający samochód najechał na nią i uśmiercił ją.

Z Mazur

— **Olsztynek.** W Witramowie spłonął gmach szkolny, który niedawno temu został wybudowany. Nauczyciele, którzy w tym gmachu mieszkali, stracili wszystko, co posiadali.

KRONIKA Ziemi Malborskiej

— **Malbork.** Przybyło tużodąd przeszło 1000 studentów, którzy uczyć się będą na uniwersytecie w Królewcu. Przywitał ich na dworcu burmistrz dr. Leser. Na zanku w Malborku wygłosił przemówienie p. nadprezydent Koch.

— **Malbork.** Robotnik Kubalski ze Staregotargu jadąc rowerem upadł tak nieszczęśliwie, że złamał rękę. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do lazaretu.

— **Malbork.** Przy nadzwyczaj pięknej pogodzie odbył się tu jarmark wiosenny. Na jarmark zjechało się dużo handlarzy. Publiczności było również dużo lecz handel nie był nadzwyczajny. Kupowano drobnotki.

— **Kwidzyn.** W Rakowicach zaszedł wypadek samobójstwa. Kaleka Heinz D. zastrzelił się, gdy był sam w domu. D. był od dzieciństwa sparaliżowany i nie mógł o własnych siłach biegać. Stan ten tak oddziaływał przygnębiająco na młodego człowieka, że postanowił zejść dobrowolnie z tego świata.

— **Uśnice pow. sztumski.** W piątek przed południem powstał pożar na posiadłości Pawła Schlossmanna. Spalił się dom mieszkalny i chlew. Właściciel bawił właśnie w Sztumie, gdy pożar powstał a żona jego była na polu. Zanim ogień spopstrzeżono i zaalarmowano straż pożarną, ogień był się już tak rozszerzył, że nie zdołano ani żywego ani martwego inwentarza uratować. Spaliło się kilka sztuk bydła. Właściciel ponosi wielką szkodę, ponieważ był nisko ubezpieczony.

Z dalszych stron

— **Berlin.** Piorun uderzył w wieżę kościelną. Podczas wielkiej burzy, która przed paru dniami szalała w Berlinie, piorun uderzył w wieżę katolickiego kościoła św. Mateusza. Ponieważ groziło niebezpieczeństwo zerwania się wieży, policja musiała wstrzymać ruch około kościoła. Ciekawem jeszcze jest, że już w roku 1894 piorun uderzył w tą samą wieżę i że tak samo jak tym razem na szczęście osoby nie zostały uszkodzone.

Odczyt o Polsce w Rzymie

Z Rzymu donoszą: Staraniem Stowarzyszenia im. Adama Mickiewicza, na sali polskiej przy Botteghe Oscure wygłosił odczyt pierwszy sekretarz ambasady R. P. przy Kwirynale dr. T. Chromecki na temat: „Dorobek Polski nad Bałtykiem“. Wśród licznie zgromadzonej kolonii polskiej byli m. in.: ks. biskup Dub-Dubowski, ambasador dr. Alfred Wysocki, radca Janikowski jako przedstawiciel p. ambasadora Skrzyńskiego.

Straszna tragedia pod Klajpedą

W miejscowości Schmelz pod Klajpedą miała miejsce straszna tragedia rodzinna. 52-letni robotnik Ignacy Vincas wróciwszy pijany do domu, zarżnął brzytwą swą żonę, leżącą w łóżku. Następnie przeciął sam sobie gardło. Małżonkowie pozostawili 5-cioro dzieci w wieku 6—18 lat. W sprawie ponurej tragedji dowiadujemy się jeszcze, że małżonkowie żyli oddawna w niezgodzie. Stosunek ten pogorszył się jeszcze z powodu choroby kobiety, która chorowała na raka. Gdy mąż tego dnia wrócił do domu powstała kłótnia między małżonkami i w toku tej kłótni chłop zawołał: „Ty musisz zginąć, bo ty już gniesz!“ Po tych słowach dopuścił się strasznego zbrodni.

Dwie osoby zabite, 20 ciężko rannych

Paryż. Jak donoszą z Madrytu, w San Sebastian zderzyły się wskutek wadliwego funkcjonowania steru dwa autobusy, które doszczętnie rozbite legły na drodze. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu. 20 dalszych jest ciężko rannych. Kilka z nich walczy w szpitalu ze śmiercią.

Rodzice!
Uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku.

Polscy bokserzy gromią Niemców

Katowice. Tradycyjne spotkanie bokserkie obu Śląsków zostały przed dwoma laty przerwane. Powodem przerwania stosunków sportowych były krzywdzące Polaków orzeczenia sędziów niemieckich. Obecnie porozumienie Polski z Niemcami sprawiło, że zapomniano o dawniejszych urazach i wznawiono cieszące się wielkim powodzeniem spotkania sportowe między reprezentacjami obu Śląsków.

W Gliwicach odbyły się zawody bokserkie między reprezentacjami obu Śląsków, zakończone zwycięstwem Polskiego Śląska 11:5. Zawody odbyły się w atmosferze bardzo przychylniej dla reprezentacji Polskiego Śląska.

Po powitaniu Polaków wygłoszono przemówienia i odegrano hymn narodowy polski i niemiecki. Publiczności 10.000 osób. Na zawodach był obecny zastępca generalnego konsula polskiego z Opola, burmistrz miasta Gliwic, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i sportowych. Wyniki poszczególnych walk od muszej do ciężkiej.

Jarzabek (Polska) pokonał Dziubińskiego, Krawczyk (Polska) zremisował Figure, Rudzki (P) wy punktował Hartmanna, Miechuła (P) zwyciężył Krautwurst, Gburski (P) wygrał z Kucharskim, Kowaczek (P) uległ Wojtkemu, Wystrach (P) zremisował z Kunertem, Uherek (P) zremisował z Kremerem. Jedyna przegrana w najgorszym wypadku zakończyła się remisem. Polski Śląsk wygrał 11:5, choć wynik mógłby brzmieć cyfrowo korzystniej, co podkreśla jednogłośnie cała prasa obu Śląsków.

Polscy tenisiści wyjechali do Austrii.

Po skończonym meczu tenisowym ze Szwedami wyjechali do Wiednia na międzynarodowe mistrzostwa Austrii czołowi polscy tenisiści: Tłoczyński, Hebda, Wittmann i Jędrzejowska.

Berlin—Monachjum 4:4.

W Berlinie odbył się tradycyjny mecz piłkarski między reprezentacjami Berlina i Monachjum. Wynik meczu o tyle stanowi pewną atrakcję, że bawarscy piłkarze, którzy w ostatnich latach zawsze odnieśli zwycięstwo nad Berlińczykami, tym razem tylko remisowali i o mało co nie przegrali. Na to składa się przedewszystkiem fakt, że atak berliński tym razem był w nadzwyczaj dobrej formie, i jak zapewniają niektórzy specjaliści, nawet przewyższył formę ataku reprezentacji niemieckiej. Przebieg meczu był bogaty w dramatyczne momenty, poziom gry wysoki, choć gra prowadzona była bardzo ostro. Pierwszą bramkę wygrał Berlin, ale już 28 minut później Bawarczycy prowadzili 3:1. Już nikt nie wątpił w ich zwycięstwo, ale po przerwie Berlińczycy grają bardzo szybko i wyrównują. Bawarczycy jednak uzyskują czwartą bramkę. W 74 minucie Ruch (Berlin) wyrównuje i tak już zostało do końca. W składzie bawarskim wyróżnił się Harringer, obrona berlińska była słaba, zato — jak już wspomniano — atak Berlińczyków grał po mistrzowsku.

Kohn zwyciężył w biegu przez Berlin.

Poraz czternasty odbył się w stolicy Rzeszy bieg przez Berlin. Zwyciężył Kohn P. S. V. Berlin, przebiegają trasę 25 km. w czasie 1:32:08,3. Drugie i trzecie miejsce zajęli Maleiko (Łotwa) Sukkumutti (Finlandja).

Kultura i sztuka

Działalność Biblioteki Polskiej w Paryżu świadczy o stałym rozwoju tej instytucji, która w dalszym ciągu odgrywa doniosłą rolę nie tylko w dziedzinie badania przeszłości Polski, ale i również w zakresie propagandy wiedzy o Polsce współczesnej wśród swoich i obcych.

Jak wynika ze sprawozdania, złożonego przez kustosa Biblioteki na 96-ym kolejnym dorocznym zebraniu, zbiory Biblioteki Polskiej w Paryżu obejmują obecnie 120.000 tomów, 900 numerów katalogu rękopisów o przeszło 600.000 stron, 1460 map, 1600 monet i medali i 5000 rycin. W 96 roku istnienia zbiory instytucji powiększyły się o 863 dzieła w 1050 tomach, 6 rękopisów, 9 autografów, 24 ryciny i 15 map. Na szczególną uwagę zasługuje dar, złożony przez p. Zielińską, córkę wybitnego działacza emigracyjnego śp. dr. Henryka Gierszyńskiego obejmujący komplet 560 tomów przeważnie druków emigracyjnych. Frekwencja w czytelnich wyniosła 2277 osób. Zorganizowano również szereg wystaw jak wystawę „Mickiewicza, Montalembert i Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego”, wystawę Sobieskiego, według współczesnych szychów i szereg innych. Ponadto Biblioteka Polska wzięła udział w wystawie książki polskiej zagranicą, urządzonej przez p. ministrową Beckową.

W dziale wydawniczym Biblioteka Polska wydała 4 tomy kolekcji „Problemes politiques de la Pologne coterporaine”, poświęconej Prusom Wschodnim. W przygotowaniu znajduje się tom poświęcony Litwie. Biblioteka Polska podjęła wreszcie na terenie Paryża poszukiwanie dokumentów do historii stosunków polsko-francuskich. Odnaleziono m. in. tekst pierwszego politycznego traktatu polsko-francuskiego, zawartego w roku 1500 w Budapeszcie między Ludwikiem XI a Jagiellonami, traktat Sobieskiego z Ludwikiem XIV, t. zw. traktat jaworo-

wski z 1675 r. oryginał aktu abdykcyjnego Leszczyńskiego i szereg innych dokumentów historycznych, które sfotografowano. W druku znajduje się I tom kolekcji źródeł historycznych stosunków między Polską a Francją w opracowaniu Fr. Pułaskiego i doc. Tomkiewicza. Drugi tom tego wydawnictwa opracowuje prof. Halecki. W przygotowaniu do druku znajduje się również ciekawa relacja o Polsce Perkinsa z r. 1598, a nadto należy wymienić wreszcie opisy rękopisów zebrane w dwóch tomach, przy gotowane do druku. W Bibliotece Polskiej mieści się również Muzeum Adama Mickiewicza, którego zbiory wzbogaciły się w ciągu ubiegłego roku cennymi autografami ofiarowanymi przez p. Mickiewicza oraz nieznanym portretem poety pędzla Teofila Kwiatkowskiego. Muzeum zwiedziło w okresie sprawozdawczym szereg wycieczek francuskich.

Sprawy gospodarcze

Bilans Targów Poznańskich w ocenie „Berliner Tageblattu“

Berlin. Omawiając bilans Targów Poznańskich, „Berliner Tageblatt“ stwierdza, że obawy, jakie żyli wystawcy niemieccy okazały się bezpodstawne. Jeżeli przytem nie spełniły się pewne nadzieje, to dotyczą one spraw obecnych o charakterze przejściowym. Rząd polski nadał tegorocznym Targom znaczenie wyższe niż dawniejszym, uczynił to zaś ze względu na porozumienie polsko-niemieckie. Wystawcy niemieccy chcieli spróbować, czy uda się przerzucić pomost między niemieckim i polskim gospodarstwem. Stwierdzono, że to jest możliwe. Chodzi więc o uzyskanie aprobaty. Uzyskać ją można tylko w formie oczekiwanego traktatu handlowego — kończy dziennik.

Przedstawiciele rolnictwa polskiego

kontynuować będą w Berlinie rozmowy warszawskie

Berlin. Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: Jak słychać z miarodajnej strony, rozmowy, prowadzone w dniach 26—28 ubiegłego miesiąca w Warszawie przez przedstawicieli rolnictwa niemieckiego i polskiego kontynuowane będą w przyszłym tygodniu w Berlinie.

Prezes Fudakowski, przewodniczący polskich organizacji rolniczych przybędzie do Berlina dnia 14 maja z delegacją polską. Obrady potrwać dwa dni. Trzeciego dnia delegacja polska zwiedzi Drezno i okolice. Wyrażają tu oczekiwanie — że rokowania prowadzone będą w tym samym duchu w jakim toczyły się w Warszawie i że wyniki rokowań rolniczych będą mogły stanowić podstawę do układu między rządami obu krajów.

W Rumunji powtórnie sieją zboże,

bo pierwszy siew zniszczyła susza

Wskutek katastrofalnej suszy, panującej w całej Rumunji od dłuższego czasu, ministerstwo rolnictwa wydało specjalne rozporządzenie, mające na celu chociaż częściowe zapobieżenie klęsce nieurodzaju, na jaką według wszelkiego prawdopodobieństwa narażona będzie Rumunja. Minister rolnictwa rozporządził, aby wszelkie zapasy zboża u kupców i gospodarzy oddane zostały pod kontrolę władz, przyczem każdy z prefektów zobowiązany jest zapasy te zrationalizować i wezwać ludność do jak największej oszczędności.

Dalej wydano zakaz, aby słomy, używane na paszę, nie zużytkowano do palenia w piecach, jak to dotąd było w zwyczaju u ludności wiejskiej. Władze ponadto postanowiły oddać państwowe obszary leśne do wypasania bydła, które wobec wypalonych słońcem łąk, przymiera głodem.

Również osobne rozporządzenie wydano w sprawie nowych zasiewów, które trzeba było przedsięwziąć na miejsce zniszczonych suszą. — Wiadomość, że rząd postanowił wydać zakaz wywozu zboża zagranicę, dotąd nie została urzędowo potwierdzona, możliwe jednak, że rząd ograniczy eksport zboża w Rumunji.

RUCH TOWARZYSTWA

Olsztyn. Bacność członkowie chóru męskiego „Warmja”. W piątek, dnia 11 maja, wieczorem o godzinie 8-mej, odbędzie się zebranie w lokalu Klubu Polskiego, na które wszystkich członków uprasza o przybycie Zarząd.

Sztum. W niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w biurze Związku Polaków zebranie Związku oddziału sztumskiego na którym wygłoszony zostanie odczyt z przerozami o Królowej Niebios. Poza tem składają się na program śpiewy i wykład o Konstytucji 3 Maja. Wszystkich członków w Sztumie i okolicy oraz gości na tę uroczystość zaprasza Zarząd.

Sprzedaż drzewa

Urząd leśny Smolniki (Lanskerofen) sprzedaje w sobotę, dnia 12 maja od godziny 9.30 w karczmie Spitzwa w Rusi drzewo na opał i do użytku z wszystkich leśnictw.



p-565

Handel i przemysł

Berlińska giełda zbożowa.

Dnia 8 maja płacono za 1000 kg. zboża, a za 100 kg. mąki, nasion olejowych i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 188,00—000,00, żyto brandenburskie 157,00—000,00, jęczmień browarowy 172,00—176,00, jęczmień nowy 164,00—171,00, owies brandenburski 161,00—165,00, dostawa w kwietniu 145,00—152,00.

Mąka pszenna 26,25—00,00, mąka żytnia 22,25 do 00,00 otręby pszenne 11,90—00,00 otręby żytnie 10,70 do 11,25, groch Wiktorja 20,00—22,00, mały groch spożywczy 14,00—17,00, groch do paszy 9,50—11,00, peluska 8,00—8,25, bob 8,10—8,90, wyka 7,70 do 7,90, łubin modry 5,50—6,00, łubin żółty 7,40 do 7,90, seradela 5,50—6,00, makuch siemienny 6,00 do 00,00, makuch orzechowy 6,20—00,00, mąka orzechowa 5,50—00,00, sznyclę 5,15—0,00, śróć soja 4,55—0,00, płatki kartoflane 7,00—00,00.

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 8-go maja 1934 r.

Zwieziono: 25 krajowych, 0 zagr. 8 pszenicy, 1 żyta, 12 jęczmienia, 1 grochu, 2 mięszanki, 1 wyki kraj.

Nieurzędowo: za pszenicę płacono 18,00—18,60, żyto 15,10—15,30, jęczmień 15,40—15,90, owies 14,50 do 15,20.

Tendencja: niezmienną, na jęczmień silną, na owies stałą.

Druk i nakład: „Gazeta Olsztyńska”. Wydawca: S. Pieniężny w Olsztynie. Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie. Za całość redakcyjną odpowiada: Wacław Jankowski. Za dział ogłoszeniowy: S. Pieniężny. D. A. IV. 34 — 800.

Bilanz

der Mazurski Bank Ludowy G.m.b.H. in Liquidation Ortelsburg, per 14 April 1934.

Aktiva	Pasiva
500,—	1. Geschäftsanteile 500,—
500,—	2. Laufende Rechnung 500,—

Allenstein, den 8 April 1934.

Mazurski Bank Ludowy G. m. b. H. in Liquidation Ortelsburg

gez. J. Malewski, Liquidator

Jako podarki ślubne

polecamy: **obrazy oprawione** w wielkim wyborze, **figury, krzyże** drewniane i metalowe, **książeczki** do nabożeństwa dla nowożeńców itd.

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej“.

Pierwsza

Pielgrzymka Polaków z Niemiec do Rzymu

w Roku Jubileuszowym 1933

Broszurka ilustrowana

Cena 20 fen. z przesyłką 25 fen

poleca księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.



26 Seiten stark, mit Wertprogrammen, vielen Bildern und Artikeln

Die bestausgestattete und inhaltsreiche Deutsche Rundfunkschrift mit Gratisversendung

Monatsabonnement nur 85 Pf. auch die Post. Einzelheft 25 Pf. Probeheft gratis umsonst vom Verlag, Berlin N24

Pasyjki

na krzyże nagrobkowe, metalowe, bardzo trwałe poleca

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.